

Chór Dziecięcy Szkoły Podstawowej nr 3 na Śródce

Gabriela Klause

Prezentujemy dwuodcinkową historię chóru szkolnego działającego od 1964 roku w Szkole Podstawowej nr 3. Jego założycielem, wychowawcą wdrażającym harcerskie ideały, opiekunem i dyrygentem był Wojciech Tokłowicz, śródczanin od pokoleń i chłopak ze Śródki. W 1970 roku zamieszkał na osiedlu Piastowskim, gdzie kontynuował swoje chóralne pasje z ratajską młodzieżą w Szkole Podstawowej nr 3 im. Bolesława Krzywoustego. Niniejszy tekst przedstawia sylwetkę druha Wojciecha i początki funkcjonowania chóru. Następna część będzie dotyczyć ciekawego autorskiego przedstawienia o zimie, w które zaangażowanych było wiele osób, występu szkolnego chóru z profesjonalną orkiestrą, wspomnimy o typowych dla czasu PRL-u występach na akademiach w zakładzie opiekuńczym szkoły oraz o wspólnych wakacjach.

Dyrygent chóru na Śródce

W pamięci wielu uczennic i uczniów, którzy w latach 60. XX wieku uczęszczali do szkół podstawowych nr 3 i 19 na Śródce, pozostały zapewne cykliczne koncerty Wielkopolskiej Symfonicznej Orkiestry Objazdowej, później działającej pod nazwą Państwowej Orkiestry Symfonicznej im. Karola Kurpińskiego pod dyktando Jerzego Młodziejowskiego. Był to dyrygent niezwykle, opanowany muzyką pasją, propagowaniem jej poprzez koncerty i radiowe audycje. Przed drugą wojną światową muzyk spełniał się również jako naukowiec geograf, miłośnik Tatr i badacz Morskiego Oka. W 1958 r. do orkiestry pod jego batutą trafił młody 18-letni skrzypek, absolwent szkoły muzycznej wywodzący się ze Śródki, zuch, harcerz, instruktor a od 1974 r. harcmistrz Wojciech Tokłowicz. Mieszkał przy ulicy Bydgoskiej 2, naprzeciwko szkoły, w pięknie obecnie odnowionej kamienicy z początku XX wie-



Jerzy Młodziejowski

W numerze m. in.:

- Co było i będzie na Śródce... 2
- Uroczystość beatyfikacji Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha 2
- Kaplica świętej Barbary w kościele św. Małgorzaty na Śródce 3
- Miasto książęce Śródka 6
- Kawalerowie maltańscy 7
- Kącik Poetycki: Czas niepewności 8

ku. Kamienicę tę i jej mieszkańców opisała w jednym z dawnych numerów „Wokół Śródki” nieżyjąca już pani Maria Powalisz-Bardońska, historyczka sztuki i projektantka witraży.

Wojciech Tokłowicz od września 1964 roku, rozpoczął dydaktyczną i muzyczną przygodę z uczniami szkoły podstawowej nr 3, którą łączył z grą na skrzypcach w orkiestrze symfonicznej. W szkole nauczał muzyki i śpiewu począwszy od czwartej klasy, i co najważniejsze, stworzył chór szkolny łączący dzieci klas od 4 do 7 (po reformie do klasy 8), działający przez sześć lat, do 1970 r. Zmiany w życiu osobistym oraz zmiany instytucjonalne w szkole, skłoniły druha Wojciecha do zmiany miejsca pracy i opuszczenia rodzimej Śródki. Mieszkanie w czynszowej kamienicy zostało zamienione na nowe, w duchu modernistycznym z widokiem na Wartę. Zmiana lokum powiązana była z podjęciem pracy w nowo wybudowanej Szkole Podstawowej nr 3 im. Bolesława Krzywoustego na Ratajach, która przejęła cyfrę śródeczkiej podstawówki. Warto przypomnieć, że przy Bydgoskiej 4, na miejscu szkoły podstawowej nr 3 rozpoczęła swoją działalność szkoła muzyczna (obecnie Poznańska Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I st. nr 2 im. Tadeusza Szeligowskiego). Natomiast na miejscu szkoły nr 19 zaczęła wówczas funkcjonować szkoła dla dzieci z niepełnosprawnościami. Ratajska podstawówka pozwoliła Wojciechowi Tokłowiczowi kontynuować



Uroczystość beatyfikacji Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha

24 MAJA – PLAC KATEDRALNY

■ 1-4 maja 2025 r.

Majówka w Bramie Poznania – Tysiąc lat koronacji Bolesława Chrobrego. Cykl imprez dla mieszkańców Poznania: magiczny dywan, animacje dla dzieci i rodzin, warsztaty sitodruku, eksperymentalny ogród dziedzictwa, spacer po królewskiej wyspie, tydzień dwóch koronacji, warsztaty kaligrafii, koncert finałowy.

■ 17 maja 2025 r.

Noc Muzeów – Wzgórze Reformatorów.

■ 27 czerwca 2025 r.

Witraże katedry, skarby pracowni Powalisz – wernisaż wystawy w Vinci Art Gallery na Śródce.

■ 28 czerwca 2025 r.

Spacer z przewodnikiem po Śródce – odkrywanie tajemnic Śródki pod opieką Karoliny Dąbrowskiej-Wiśniewskiej.

■ 29-30 czerwca 2025 r.

Targ Śródecki – cykliczna impreza plenerowa na placu przed murem. W programie m.in. pokazy kulinarne, prezentacje dawnych rzemiosł ze zwiedzaniem zabytkowych obiektów, koncerty balkonowe, warsztaty i pokazy (np. nauka dojenia krowy i ubijania śmietany), możliwość zapoznania się ze zbiorami Muzeum Farmacji w Aptece Śródeckiej, etc.

W życiu każdego postulatora procesu beatyfikacyjnego, zwieńczeniem jego pracy w promowaniu kandydata na ołtarze, jest doprowadzenie do uznania przez Kościół świętości jego życia. Wyraża się to najpełniej w akcie beatyfikacji, a jeśli Bóg pozwoli, kanonizacji.

Ten wyczekiwany od wielu lat moment, dla Archidiecezji Poznańskiej jak i Kościoła w Polsce, nastąpił w sobotę, 24 maja o godz. 11.00, kiedy to na placu katedralnym w Poznaniu odbyła się podniosła uroczystość beatyfikacyjna Czcigodnego Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha. Mszy św. przewodniczył legat papieski – kard. Marcello Semeraro, prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, przy udziale licznie zebranego duchowieństwa jak i wiernych świeckich.

Tak bardzo wyczekiwana beatyfikacja dała księżom kolejny wzór jednego spośród nich, który odznaczał się wiernością do końca swego powołaniu kapłańskiemu oraz troską o zbawienie ludzi. Wierni świeccy otrzymali wzór kapłana całkowicie im oddanego, przykładnego i gorliwego. Ogółowi ludzi został natomiast ukazany człowiek, który nie bał się podjąć decyzji na całe życie i temu, na co się zdecydował, pozostał wierny, choć droga pracy kapłańskiej była trudna, wiedział, że za swoje duszpasterskie zaangażowanie może zapłacić najwyższą cenę.

Ks. Wojciech Mueller
postulator

Fot. Waldemar Wylegalski



WOKÓŁ ŚRÓDKI

Kwartalnik Osiedla Ostrów Tumski – Śródka – Zawady – Komandoria



Wydawca: Miasto Poznań, Osiedle Ostrów Tumski, Śródka, Zawady, Komandoria; Wydział Wspierania Jednostek Pomocniczych Miasta, ul. Libelta 16/20. 61-706 Poznań. Adres redakcji: ul. Libelta 16/20. 61-706 Poznań. Zespół redakcyjny: Gerard Cofta – tel. 503-961-268 (red. naczelny), Gabriela Klause, Tomasz Magowski, Barbara Zalewska. Współpraca: Elżbieta Jaśkowiak, Jan Kaczmarek. Zdjęcia: archiwum. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów i zmiany tytułów nadesłanych materiałów. Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Materiały publikowane w gazecie chronione są prawem autorskim. Kwartalnik w internecie: <https://www.wkn.com.pl/katalog/czasopisma/wokol-srodk-i-kwartalnik-rady-osiedla/> Kontakt z redakcją: tel. 61 877-35-14. Przygotowanie: Wydawnictwo Kontekst, kontekst2@o2.pl; www.wkn.com.pl



Kaplica świętej Barbary w kościele św. Małgorzaty na Śródce

Jan Kaczmarek

Pierwotnie jest to kościół parafialny w mieście Śródka, inkorporowany do parafii archikatedralnej w roku 1805. Istniejący kościół wzniesiony został około połowy XIV wieku a w XV do kościoła została dobudowana kaplica świętej Barbary. Do kaplicy prowadzą stopnie, a nad nimi znajduje się łukowa stiukowa dekoracja późnobarokowa z drugiego ćwierćwiecza XVIII wieku. Stiukowa dekoracja zwieńczona jest okazałym kartuszem ujętym wicią, oraz wazami kwiatowymi. Niestety stiuki zostały zamalowane w latach siedemdziesiątych XX wieku.

Najstarszy opis kaplicy św. Barbary znajduje się w zapiskach wizytacji księdza Józefa Rogalińskiego przeprowadzonej 8 czerwca 1779 r. „Znajdująca się naprzeciwko kaplicy św. Filipa Neriusza wyposażona jest w ołtarz dziewiąty (w tym kościele) z wizerunkiem rzeźbionym św. Barbary (dziś nie istniejącą, a potwierdzoną w roku 1843), co do struktury materialnej i formalnej całkowicie podobny i odpowiadający poprzedniemu. Mensę ma z muru solidnego zbudowaną z portalem. Do tego ołtarza jest przyłączone bractwo pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny i św. Barbary, ku pomocy duszom częściowym i konającym”.

Bractwo pod wezwaniem św. Barbary, przypisane do tego ołtarza, erygowane jest bullą papieża Aleksandra VII

w dniu św. Marii Większej 6 czerwca 1659 r. w Rzymie a oryginał potwierdzający tę erekcję wydany został przez biskupa Wojciecha Tolibowskiego w dniu 28 września 1659 r.

»«Statuty bractwa mówią:

1. Każdego dnia pięć Ojcze nasz, Zdrowaś i jedno Wierzę, dodając pięciokrotnie „Niech będzie pochwalony Najświętszy Sakrament” oraz „I dusze wiernych”, powinny być odmówione.
2. W każdym tygodniu w poniedziałek msza żałobna powinna być odprawiona i jedna pieśń odśpiewana, przy której powinni być obecni współbracia, lub, jeśli nie mogą, powinni odmówić jedno Pozdrowienie Anielskie, dodając „I dusze wiernych”.
3. Kapłani wpisani do tego bractwa, gdy odprawiają mszę, winni uczynić w Memento specjalne wspomnienie o współbraciach tak żytych, jak zmarłych.
4. Zobowiązani są do szczególnego nabożeństwa i powinni spowiadać się w dniu św. Barbary...

10 Starsi i prepozyci bractwa corocznie nazajutrz po św. Małgorzacie (14 VII) winni być wybierani lub po wyborze zatwierdzani.

Na fasadzie kościoła na jej północnej ścianie znajdowała się tabliczka mówiąca o restauracji kościoła w 1658 r., który został spalony przez wojska szwedzkie



w roku około 1655. Inicjatorem przebudowy kaplicy św. Barbary był Bartłomiej Lambrecht, opisany w inskrypcji portretu trumiennej jako Benefactor istius Cappelle, który kilka lat przed swoją śmiercią zapisał dochód ze swoich dóbr na rzecz ołtarza św. Barbary. Kaplica św. Barbary przewyższała drugą kaplicę oratoryjną św. Filipa nadaniami na rzecz ołtarza.

Kaplica świętej Barbary powstała po przebudowie gotyckiej kaplicy około 1658 r. Przykrywa ją barokowe sklepienie w formie „czwórliścia” z dwoma aniołkami z kielichem oraz palma, które

(dokończenie na str. 7)



Wojciech Tokłowicz, skrzypek i dyrygent chórów szkolnych



Kamienica przy ul. Bydgoskiej 2, widok od frontu



Druh Wojtek i jego sentymentalna wizyta w kamienicy

(dokończenie ze str. 1)

pracę dydaktyczną i pasję muzyczne związane z młodzieżą, jak Artystyczna Drużyna Harcerska „Słoneczna Pięciolinia”.

W 1971 roku Wojciech ukończył studia w ówczesnej Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu na Wydziale Wychowania Muzycznego, których zwieńczeniem był koncert dyplomowy w wykonaniu szkolnego chóru, który wykonał utwór „Lokomotywa” (wg Juliana Tuwima) z muzyką Zbigniewa Guzowskiego (wykładowca w PWSM) z towarzyszeniem profesjonalnej orkiestry symfonicznej. Całością dyrygował ówczesny dyplomant Wojciech Tokłowicz. Warto podkreślić, że był to pierwszy taki przypadek, kiedy student wychowania muzycznego wykonywał koncert dyplomowy dyrygując profesjonalną orkiestrą symfoniczną i chórem dziecięcym szkoły podstawowej. Ukończenie studiów muzycznych i kolejnych podyplomowych (1977 r.) okazało się wstępem do nowego fascynującego rozdziału w życiu zawodowym, tym razem związanego z dziećmi z ratajskiej podstawówki. Wspomniana „Słoneczna Pięciolinia” brała udział w wielu młodzieżowych koncertach, konkursach i festiwalach, także zagranicznych (Siedlce, Kielce, Dania, pięciokrotnie w Finlandii, ówczesnych: ZSRR, NRD, CSRS oraz na Węgrzech). Dyrygent Wojciech za swoją artystyczną aktywność był wyróżniany licznymi nagrodami (Zasłużony działacz kultury – 1973, Nagroda miasta Poznania – 1988, Nagroda kultury gminy Laukaa w Finlandii – 1997 i 1999).

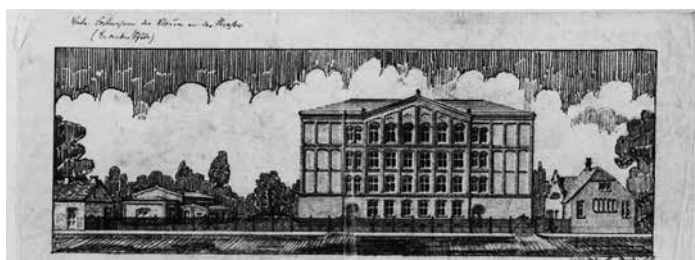
Niezwykle bogaty życiorys Wojciecha Tokłowicza obejmuje także 15-letni pobyt w Finlandii w latach 1989-2004. Zawarł wówczas wiele muzycznych kontaktów i znajomości, muzykował, prowadził szeroko zakrojoną działalność koncertową oraz wychowawcy muzycznego młodych i starszych Finów. Przyczynił się do ściślejszej współpracy między partnerskimi miastami Jyväskylä i Poznaniem. Powrót do Poznania w 2004 r. wymusiła choroba. Rozpoczął się tym samym kolejny etap w artystycz-

nym i zawodowym życiu, który został połączony z działalnością kulturalno-artystyczną w Domu Kultury „Polan 100” na Osiedlu Polan oraz w „Jędrusiu” na Osiedlu Armii Krajowej nr 101, usytuowanym blisko tzw. szesnastki, czyli punktowca z 1981 roku, obecnego miejsca zamieszkania Wojciecha. Równolegle do wymienionych aktywności, pisał dużo utworów muzycznych, nazywając się tym samym „układaczem muzy”. Były to głównie pieśni i piosenki do licznych tekstów Ewy i Andrzeja Pawłowskich, także autorów fińskich oraz utwory instrumentalne na skrzypce, gitarę klasyczną i fortepian. Niewątpliwie wyróżnia się Tryptyk, czyli „Pieśni bez słów ukryte wśród kwiatów” z lat 2014-2018. Wojciech Tokłowicz, mimo pewnych problemów zdrowotnych jest ciągle aktywny towarzysko, intelektualnie i muzycznie.

Wojciech był i jest w bliskich relacjach z dawnymi śródeczki chórzystami, z którymi często się spotyka i jest w kontaktach telefoniczno-mailowo-WhatsAppowych. Po wielu latach 23 marca 2023 r. udało się zorganizować dość kameralne spotkanie byłych chórzystów w Domu Kultury „JĘDRUS”. Wszystkich uczestników przywitał znakomitą mową druh Wojtek. Spotkaniu towarzyszyły domowe wypieki z kawą i herbatą, ale również „smyczkowe” utwory w wykonaniu druha Wojtka oraz wspólnie zaśpiewane piosenki z czasów naszej chóralnej wspólnoty.

Chór na Śródcie

Sześćoletnia chóralna przygoda rozgrywająca się w latach 1964-1970 przetrwała w pamięci dawnych chórzystów, dh. Wojtka, Marysi Murawskiej (Kaczmarek) oraz na kartach



Szkoła podstawowa na Śródcie wraz z otoczeniem – projekt Heinricha Grüdera z 1885 r



Druh Wojtek w Finlandii



Spotkanie dawnych chórzystów w marcu 2023 r.



Zachowany oryginalny emblemat do chusty i plakietka

„Kroniki chóru szkoły nr 3” na Śródcie, która doskonale ożywiła naszą pamięć. Przez pierwsze trzy lata kronika była skrupulatnie prowadzona i zapewne też ilustrowana przez Wiesię Malińską. Została w niej odnotowana nie tylko aktywność śpiewacza, związana z uświetnianiem różnych uroczystości szkolnych i występami konkursowymi, ale także teatralna. Opisane zostały zimowe wyjazdy na sanki oraz w osobnej „kronice obozowej” jeden z wakacyjnych wyjazdów na obóz harcerski do Rogalina. Początek chóralnej działalności wyznaczyła pierwsza próba, która miała miejsce w sobotę 17 października 1964 r. Na marginesie trzeba dodać, że sobota była wtedy zwykłym dniem pracy dorosłych i tym samym również lekcji w szkole. Próbę poprzedziły przesłuchania kandydatów i wyłonienie trzydziestoosobowego zespołu złożonego z uczniów klas od 4 do 7, którzy wkrótce powiększył się do 42 osób. Dzięki kronice wiadomo, że pierwszy koncert odbył się z okazji Dnia Nauczyciela, który wówczas przypadł w piątek 20 listopada 1964 r. W odczuciu młodej kronikarki i obecnych na koncercie, występ był dużym sukcesem. Kolejny, tym razem pierwszy wyjazdowy występ, odbył się 7 stycznia 1965 r. w szkole nr 45 na Główniej i składał się z sygnału i trzech piosenek. Interesujący, z kulturowego punktu widzenia, był kolejny, styczniowy występ, tym razem z okazji świątecznego, niedzielnego spotkania dzieci pracowników Milicji Obywatelskiej w ówczesnym kinie Malta. Niestety, mimo wysiłków, chór nie zabrzmiał zbyt dobrze, głównie ze względu na fatalną akustykę tej kinowej sali. Komendant milicji pozostawił jednak bardzo miłe podziękowanie w szkolnej kronice, wykazując zrozumienie dla naszych wysiłków. Warto w tym momencie wymienić przykładowy „zimowy” repertuar: Mamy cztery pory roku, O lepieniu bałwanka, Cudowna zima, Boston (śpiewany przez chłopców). Z zimową tematyką świetnie „współbrzmiały” styczniowe wyprawy na sanki do Kobylnicy oraz nad jezioro Maltańskie. Z opisów w kronice wynika, że



Chór szkolny w 1964 r.

śniegu było tego roku (1964/65) bardzo dużo, sanki wręcz zapadały się w nim, a „tafla jeziora lśniła w słońcu”.

Druh Wojtek przywiązywał dużą wagę do estetycznego wyglądu i ogólnej prezencji chórzystów. Obowiązywał funkcjonujący wówczas swoisty *dress code*, na który składały się białe bluzki/koszule, granatowe spódniczki/spodnie, białe podkolanówki, wzbogacone o niebieskie chusty z wyhaftowanym białą nitką kluczem wiolinowym. Od występu 8 marca 1965 r. siedem, później osiem wyróżniających się osób otrzymało przywilej spinania chust wykonanym w drewnie emblematem. W późniejszym czasie wszyscy chórzyści otrzymali sześciokątne plakietki z wyhaftowaną lirą przypinane do białych bluzek. Elementami wyróżniającymi chór były okrągłe niebieskie tablice trzymane przez najmłodszych chórzystów. Na pierwszej od lewej była cyfra trzy oznaczająca numer szkoły, klucz wiolinowy, potem cała gama z nazwami solmizacyjnymi a na końcu znów numer szkoły. Każdy nasz występ rozpoczynał i kończył charakterystyczny krótki melodyjny sygnał. Naszym przebojem była piosenka „Ptara ptarara” nawiązująca do popularnej wówczas piosenki Cliffa Richarda „Lucky lips”.

Spotkania na próbach nie ograniczały się tylko do dość trudnych i żmudnych ćwiczeń głosowych. Sprawdzały się harcerskie doświadczenia dh. Wojtka, który potrafił doskonale mobilizować do pracy. Zróżnicowany przekrój wiekowy chórzystów przypominał trochę dużą wielodzietną rodzinę, co skłaniało do współpracy i opieki nad młodszymi chórzystami. Dyrygent dbał o tzw. narybek, organizując dla uczniów klas I-III próby tzw. małego chóru, gdzie uczono się poprawnego śpiewu i gry na cymbałkach oraz klawecikach. Ważną rolę integracyjną pełniły wspomniane już wspólne wycieczki w okolice Poznania, letnie obozy, drobne przyjemności, jak poczęstunki cukierkami, czasem nawet czekoladowymi, o których z rozrzewnieniem piszą kolejne kronikarki wydarzeń chóralnych. Chór był miejscem, gdzie nabywało się tzw. *kindersztuby*, gdyż zwracano uwagę na dobre zachowanie, maniery, koleżeństwo. Była to świetna szkoła życia, która mimo upływu wielu lat ciągle w nas tkwi.

Gabriela Klause

Miasto książęce Śródka*

Kartka z dziejów Poznania w latach 1231-1253

część III

(kontynuacja z poprzedniego numeru)

Już powyżej stwierdziliśmy, że Długosz przekazał nam treść dokumentu biskupa Pawła z 22.X.1231 bez dodania od siebie jakichkolwiek kombinacji. Stwierdzenie to jest bardzo doniosłe ze względu na szczegóły, opisujące położenie klasztoru dominikańskiego, które powtórzone są za dokumentem. Zwłaszcza zalety nam na określeniu powiadającym, że klasztor znajdował się „w pobliżu kościoła św. Małgorzaty” (*e regione ecclesiae sanctae Margarethae*). Bo stąd wynika, że na Śródce istniał osobny kościół już w r. 1231. Czemu nie powierzo 110 dominikanom tego kościoła położonego bardzo dogodnie, bo w pobliżu ich konwentu, zamiast oddalonego znacznie kościoła P. Marji? Patronem św. Małgorzaty był przecież książę tak samo jak i kościoła P. Marji. Widocznie zachodził poważny powód, który uniemożliwiał takie zarządzenie, św. Małgorzata była niezawodnie kościołem parafialnym Śródki, a nie można było przy jednym i tym samym kościele osadzić dwóch zarządców: proboszcza i konwent dominikański.

Nie sądzimy, by kościół parafialny wystawiono dopiero przy lokacji Śródki. Władysław Odonic, pochłonięty walką ze stryjem swoim Władysławem Laskonogim, nie miał możliwości podejmowania takich prac przed r. 1231. Okres czasu od r. 1229-1231, w którym on – podług przekonywających wywodów Zachorowskiego – był panem Wielkopolski po szczęśliwym obrocie walk ze stryjem, zapełniony był pracą nad umocnieniem panowania. Nie było czasu na prace czysto pokojowe, dopóki musiał się liczyć z możliwością odwetu ze strony stryja. Dopiero śmierć Laskonogiego na wygnaniu (18 sierpnia 1231 w Raciborzu) utrwaliła losy Odonica, dając prawne podstawy jego faktycznemu panowaniu w Wielkopolsce. Wreszcie należy się liczyć i z tem, że przy lokacjach wystawienie kościoła parafialnego następowało na samym końcu, gdy już gmina była urządzona, św. Małgorzata istniała zatem z czasów dawniejszych, może już z XII wieku, dla zaspokojenia potrzeb duchownych mieszkańców tej części Poznania. Może założył ją pierwszy książę dzielnicowy Wielkopolski, Mieszko Stary, który, przebywając często w poznańskim zamku książęcym, mógł mieć zrozumienie dla potrzeb ludności skupiającej się przy grodzie tutejszym. Dokładne zbadanie czasu fundacji innych kościołów polskich pod wezwaniem św. Małgorzaty pozwoli może w przyszłości określić ściślej czas fundacji kościoła śródeckiego.

Wywołane lokacją sprowadzenie braci kaznodziejów na Śródkę ożywiło znacznie życie religijne mieszkańców nie tylko tej dzielnicy, lecz całego miasta i Wielkopolski wogóle. Już przedtem bywali zakonnicy ci w Wielkopolsce, miewając ka-

zania po kościołach. Jednemu z nich, który kazał w katedrze gnieźnieńskiej i o Trzemeszno zawadził, zawdzięczamy legendę o św. Wojciechu biskupie (*de sancta Adalberto episcopo*), napisaną r. 1227, jak gdzieindziej wykażemy. Podczas gdy w innych krajach dominikanie wzbogacili przede wszystkim naukową literaturę teologiczną, zajęli się u nas najpilniejszą sprawą, pisanie żywotów świętych, w czym im wkrótce poczęli pomagać franciszkanie. Zwłaszcza zwracali uwagę na świętych patronów Polski. W 4 lata po legendzie o św. Wojciechu, pisze ok. r. 1231 także dominikan żywot św. Stanisława. Pozatem pochodzi od nich reszta bogatej, dotąd niezbadanej literatury hagiograficznej. Była to praca nad pogłębianiem kaznodziejstwa, bo w XIII wieku i później ulubionym i najczęstszym przedmiotem kazań były żywoty świętych i cuda dziejące się za ich przyczynieniem.

Biskup Paweł powierzył dominikanom prawdopodobnie kazania w katedrze. Z wielką okazałością odprawiali oni nabożeństwa w kościele zamkowym we wszystkie uroczystości patronki kościoła N. Marji P., połączone z odpustami, trwającymi całą oktawę, a po r. 1234, jak już wspomnieliśmy, także w nowo zaprowadzoną uroczystość św. Dominika, co następnie kontynuowali we własnym kościele na lewym brzegu. Jak wielkie tłumy uczestniczyły w tych uroczystościach, możemy stąd wnioskować, że w pobliżu kościoła odbywały się podczas tych odpustów targi, na które przybywali kupcy z dalekich stron. przynęceniu zwolnieniem od opłat celnych, jakie ojcowie wyrobili dla nich u księcia. Targi te nie były zresztą żadną nowością. Ojcowie dostosowali się tu do powszechnego zwyczaju odbywania targów z okazji uroczystości kościelnych. Powodzenie, jakie miało tyle nowych targów urządzanych w liczne nowe uroczystości odpustowe, dowodzi w każdym razie, jak szeroko musiał sięgać wpływ nowego klasztoru w Poznaniu.

Wpływ ten szedł nie tylko wszcz, lecz i w głąb, wnikał do serc ludzkich. Nawet ludzie w sile wieku, będący na stanowiskach znacznych, ulegali urokowi nowych zakonników; porzucali wszystko i zgłaszali się do nowicjatu, by przyjąć skromny habit uczniów św. Dominika. W źródłach zachował się przykład kanonika gnieźnieńskiego Artunga z lat 1214-1236, który wkrótce po r. 1236 wstępuje do klasztoru śródeckiego, przyjmuje imię zakonne Piotra i odtąd jest znany jako brat Piotr Artung. Bawi on nieraz w otoczeniu Przemysła I, może jako jego spowiednik. Niezwykle u zakonnika używanie dwojga imion zniewala do utożsamienia go z kanonikiem Artungiem. Skąpość źródeł nie pozwala odkryć innych tego rodzaju przykładów. Z czasów śródeckich klasztoru dominikańskiego (1231-1244) znamy wogóle tylko dwóch zakonników: oprócz Piotra Artunga jeszcze Jerzego.

Kontynuacja w następnych numerach „Wokół Śródki”

* Wydane czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego Tow. Akc. w roku 1922.

Kawalerowie maltańscy

dokończenie z poprzedniego numeru

Przez ponad 600 lat funkcjonowała w Poznaniu nad jeziorem Malta komandoria Suwerennego Rycerskiego zakonu Szpitalników św. Jana Jerozolimskiego z Rodos i Malty. Dzieje zakonu mogliśmy poznać w poprzednim numerze „Wokół Śródki”, są one związane z terenami okalającymi kościół Jana Jerozolimskiego za Murami czyli jeziorem Małą, Śródką i położoną na północ od niego Komandorią.

Kościół joannitów był jednym z pierwszych w Polsce, do którego budowy użyto cegieł. Po kawalerach maltańskich zwanych joannitami pozostały dokumenty znajdujące się w archiwach zarówno państwowych jak i archidiecezjalnych.

Komandoria to tereny ofiarowane zakonowi, a nazwa komandoria pochodzi od siedziby komtura, czyli prowincjała zakonu.

Jednym z najznamienitszych komandorów zakonu joannickiego był, poznański komandor Bartłomiej Nowodworski, żyjący na przełomie szesnastego i siedemnastego wieku. Bartłomiej Nowodworski był niezwykle barwną postacią. Służył królom: Stefanowi Batoremu, Zygmuntowi III Wazie oraz władcom Francji Henrykowi III i Henrykowi IV. Brał

udział w wojnach jako kawaler maltański a w roku 1611 w walkach o Smoleńsk. Walczył jako członek zakonu z Turkami. Na bazie poznańskiej komandorii chciał kształcić szlachtę w nowoczesnej sztuce wojennej. Był propagatorem nowoczesnego kształcenia żołnierzy oraz ufundował w Krakowie szkołę.

Jego następca, Zygmunt Karol Radziwiłł walczył pod Chocimiem w roku 1621 i brał udział, u boku cesarza Ferdynanda II Habsburga, w wojnie trzydziestoletniej. Był honorowym hetmanem słynnych lisowczyków. Wziął również udział w wyprawie smoleńskiej w 1633 r.

Kolejnym komandorem poznańskiej komandorii był Jan Chrzyciel Ossoliński, który został przeorem Czech a komandor Hieronim Augustyn Lubomirski odznaczył się w odsieczy wiedeńskiej w 1683 r. i mógł poszczycić się godnością marszałka nadwornego koronnego i hetmana wielkiego koronnego.

W 1832 r. władze pruskie dokonały kasaty zakonu, a kościół przekazano diecezji, która utworzyła parafię, poznańska komandoria miała najdłuższą w Polsce historię, która przetrwała do 1832 roku. Podczas II wojny światowej kościół został zamknięty a w nim utworzono ma-

gazyn i warsztaty krawieckie. Podczas walk o Poznań kościół został poważnie uszkodzony a jego odbudowa z inicjatywy księdza Władysława Koperskiego zakończyła się w 1948 r.

W Kaplicy Świętego Krzyża znajduje się barokowy ołtarz a w jego centrum krucyfiks z połowy XVII wieku, który znajdował się na krzyżu stojącym przy drodze prowadzącej na Śródkę, uznany jako cudowny. Zazwyczaj zasłania go obraz Serca Jezusowego. Pod tą kaplicą znajduje się krypta, w której spoczywają komandorzy maltańscy. Ksiądz proboszcz Wawrzyniec Kotecki, uczestniczący w pracach konserwatorskich w tej krypcie, jakie miały miejsce na początku XX wieku, opublikował artykuł mówiący o znalezionych w podziemiach grobach, które kryły szczątki komandorów Michała Stanisława Dąbrowskiego, Andrzeja Marcina Miaskowskiego (ostatni poznański komandor żyjący w latach 1781-1832), komandora Bartłomieja Nowodworskiego, komandora Steckiego oraz proboszczów Ignacego Migdalskiego i Jana Pawłowskiego.

W 1927 r. polscy kawalerowie maltańscy utworzyli Związek Polskich Kawalerów Maltańskich, na którego czele stanął Bogdan hr. Hutten-Czapski, a kościół św. Jana Jerozolimskiego w Poznaniu stał się główną świątynią związku w Polsce.

Jan Kaczmarek

Kaplica świętej Barbary w kościele św. Małgorzaty na Śródcie

(dokończenie ze str. 3)

są atrybutami św. Barbary. Fragmenty sgraffita, które możemy podziwiać w kaplicy świadczą o zamożności śródeckich mieszczan. Te piękne malowidła można porównać do podobnych na ścianach poznańskiego ratusza.

Restauracja ołtarza została przeprowadzona około 1810 r. przez sztukatora Piotra Gercznera.

W kaplicy w miejscu nieistniejącej figury św. Barbary znajduje się współczesny obraz Serca Jezusowego. Drugi dużych rozmiarów, wiszący na wschodniej ścianie kaplicy to obraz Matki Boskiej wśród muzykujących aniołów pochodzący z ok. 1630 r. Obraz przedstawia Matkę Bożą z Dzieciątkiem na tronie obłoków

z dwoma aniołkami trzymającymi nad Jej głową koronę. Matka Boska otoczona jest grającymi na różnych instrumentach i śpiewającymi po Jej bokach postaciami aniołków. W miejscu obrazu jest wymieniony w roku 1805 drugi ołtarz znajdujący się w kaplicy św. Barbary, który jest widoczny na fotografii z 1920 r.

W czasie II wojny światowej kościół św. Małgorzaty został podobnie jak inne kościoły Poznania (z wyjątkiem dwóch kościołów św. Wojciecha i Matki Bożej Bolesnej) zamknięty i zamieniony na magazyn książek. W latach czterdziestych w kościele zostały wymienione tynki w nawie głównej, odsłonięto gotyckie zacheusze malowne na cegle

między kaplicą św. Barbary i zakrystią, oczyszczono żebra sklepienia oraz wykonano polichromie. Na początku lat siedemdziesiątych przeprowadzono renowację wnętrza kościoła pod kierunkiem architekta Aleksandra Holasa, regotyzując prezbiterium i zamalowano dekoracje sztukatorskie prowadzące do kaplic św. Barbary i św. Filipa.

W Akademii Lubrańskiego czyli w Muzeum Archidiecezjalnym znajdują się portrety trumienne filipinów oraz darczyńców – mieszkańców Śródki. Między innymi malowany na blasze cynowej konterfekt przedstawia popiersie sędziwego starca Bartłomieja Lambrechta, urodzonego w 1577 r. w Stralsundzie, obywatela Poznania i Śródki oraz dobroczyńcy kaplicy św. Barbary, który jak można czytać z inskrypcji został pochowany według szlacheckiego obyczaju.

Jan Kaczmarek

Czas niepewności

Starzejąc się, nie przeszkadza mi,
że się marszczę, siwieję.
Nie zamartwiam się zbytnio o każdy
przeżyty dzień,
ale troszczę o czułość następnego.

Wiem, że potrzeba uczucia
nie zależy od wieku, ale empatii,
o którą tak trudno na mocno
rozdygotanej trampolinie życia.

Nie wiem, jaką drogą i dokąd
będę szedł jutro, wiem, że rano
chciałbym się ogolić i spojrzeć w lustro.

Stanisław Chutkowski

Wiersz zaczerpnięty z wydanego w tym roku tomiku poetyckiego Stanisława Chutkowskiego zatytułowanego „Czasem szeleszczą”, Wydawnictwo Kontekst, Poznań 2025.

Autor pochodzi z miejscowości Liszyno, koło Płocka, żonaty, ojciec córki, dziadek wnuczki, pradziadek Ignasia i Stasia, mieszka w Poznaniu.

Ukończył Politechnikę Poznańską jako inż. mechanik. Poeta karmiący się codzienną obserwacją życia ludzi, przyrody i jej zjawisk, nie ma wrogów, lubi pomagać innym, wyznaje zasadę: **nic co ludzkie nie jest mu obojętne.**

ŚRÓDKA W STAREJ FOTOGRAFII



Śródka, Kino Malta – lata 60-te XX wieku (archiwum redakcji „Wokół Śródki”)

Ważne telefony

Komisariat Policji Poznań
– Nowe Miasto
Poznań ul. Polanka 24,
tel. 477-712-312 (oficer dyżurny)

Dzielnicy – Zawady
tel. kom. 519-064-606

Dzielnicy – Śródka, Zagórze, Ostrów Tumski
tel. kom. 519-064-620

Straż Miejska
Plac Kolegiacki 17 (24 h) – tel. 986

Straż Miejska
(Oddział Nowe Miasto)
os. Bohaterów II Wojny Światowej 36
tel. 61 878-50-31